Nr. 253. Kraków, Wtorek 3 Listopada 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 2 listopada.

Z 405 przeprowadzonych wyborów do Sejmu węgierskiego, mamy rezultaty w 404 okręgach wyborczych. Stronnictwo liberalne zdobyło 274 mandatów, a więc o 64 więcej, niż poprzednio. Natomiast ze stronnictwa narodowego wybrano tylko 37, ze stronnictwa Kossutha 48, z frakcyi Ugrona 6, ze stronnictwa ludowego (klerykalnego) 21, a dzikich 9. Nadto w 7 okręgach odbędą się wybory ściślejsze, w jednym okręgu wstrzymano wybór, a w jednym okręgu odbędą się nowe wybory z powodu równości głosów.

Tak opiewają najnowsze telegraficzne doniesienia o wyniku wyborów na Węgrzech. Stronnictwo liberalne posiada już 274 mandatów, a ma nadzieję, że dosięgnie liczby 300 na 413 wszystkich mandatów. Jest to zwycięstwo, jakiego nie spodziewano się wcale, a którego doniosłość łatwo ocenić. Jedno jednolite i należycie zorganizowane stronnictwo rozporządzać będzie większością przewyższającą $^2/_3$ części całego Sejmu, a więc decydować będzie wyłącznie nietylko o wszelkich projektach i wnioskach, jakie przedstawią, czy to rząd, czy to posłowie, ale o składzie każdego ministerstwa. Rząd zaś, który pozyska to stronnictwo i potrafi utrzymać jego zaufanie, może przeprowadzić każdą, choćby najśmielszą reformę, każdą, choćby najdonioślejszą ustawę. Wyniki wyborów zapewniają zatem stosunki parlamentarne, które ułatwiają pracę ustawodawczą i administracyi rządowej nadają niezwykłą siłę.

Zwycięstwo stronnictwa liberalnego byłoby imponującym wypadkiem, gdyby nie tłómaczyła go jedna okoliczność, obniżająca w znacznej części doniosłość jego znaczenia. Zwycięskie stronnictwo liberalne jest zarazem stronnictwem rządowem. Wynik głosowania nie jest zatem wyłącznie wyrazem opinii publicznej na Węgrzech. Do zwycięstwa stronnictwa liberalnego przyczyniła się w znacznej części presya rządowa, która przybrała niebywałe rozmiary.

Cokolwiek organa prasy rządowej i stronnictwa liberalnego przytoczą na odparcie zarzutów, podnoszonych przez zwyciężone stronnictwa przeciw legalności wyborów, wszystko to nie wystarczy, aby wykazać, że to niebywałe zwycięstwo stronnictwa rządowego było wynikiem przekonań wyborców, głosujących swobodnie za kandydatami, których wskazywało im sumienie. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że rząd wywierał niesłychaną presyę, a dowodem tego jest fakt, że nietylko powołano do służby wszystkich żołnierzy węgierskich, pozostających na urlopie, ale sprowadzono nadto znaczne posiłki wojskowe z Przedlitawii. Na Węgrzech przebieg każdych wyborów jest burzliwy i prawie nigdy nie obywa się bez rozlewu krwi. Wypadki, jakie zaszły przed rozpoczęciem wyborów, nie były zatem niespodzianką, a siły miejscowe zupełnie wystarczyły do utrzymania spokoju. W ciągu samych wyborów krwawe zajścia i zaburzenia spokoju publicznego były nader nieliczne. To też owo pogotowie wojskowe nie miało niewątpliwie nic innego na celu, jak wywarcie presyi, a jak odbywały się wybory, jakich dopuszczano się nadużyć, o tem świadczy korespondencya naocznego świadka, którą zamieściliśmy w ostatnim numerze.

Nie wątpimy, że bez tych wszystkich nadużyć stronnictwo liberalne byłoby wyszło zwycięsko z walki wyborczej. To też nie godziło się wcale zwycięstwa tego pomnażać presyą pogotowia wojennego i nadużyciami wyborczemi. Środki takie torują wprawdzie drogę kandydatom, którzy nie pozyskaliby większości, ale kompromitują zasady, podkopują najważniejszą i najcenniejszą podstawę życia konstytucyjnego — swobodę głosowania. Jakiem czołem występować by mogło kiedykolwiek stronnictwo liberalne na Węgrzech przeciw nadużyciom wyborczym rządu, gdyby kiedyś ono samo padło ofiarą machinacyj, jakich dziś na jego korzyść dopuszczał się rząd liberalny, z jego grona powołany?

Stronnictwo liberalne na Węgrzech jest zresztą stronnictwem zarówno szowinistycznem, jak inne, dziś prawie wygnane z parlamentu. Liberalizm węgierski nie zna równouprawnienia narodowości tak samo, jak zjednoczona lewica niemiecka w austryackim parlamencie. Presya rządowa zwróciła się zatem także przeciw narodowym kandydatom, a większość nowego parlamentu tak samo, jak i rząd węgierski, z nieubłaganą konsekwencyą dążyć będzie do madziaryzowania Słowian, Niemców i Rumunów, żyjących w granicach państwa węgierskiego. Zwycięstwo stronnictwa liberalnego tem mniej nas zatem może zachwycać, że liberalizm węgierski jest wrogiem wszystkiego, co upomina się o narodową swobodę. Tem przykrzej dotyka nas więc fakt, że do tej wyborczej roboty użyto pułków galicyjskich. Żołnierzowi nie wolno politykować i ze ślepem posłuszeństwem musi spełnić rozkazy przełożonych. Wielkie masy nie rozumują jednak i odczują tylko, że żołnierze z naszego kraju pomagali do skrępowania wolności obywatelskiej. Władze naczelne powinny były zrozumieć, że nowa dzieje się nam krzywda, a ministrowie rodacy powinni byli obronić nas przed nią. Niestety w tych kołach, do których oni należą, brak poczucia, że każda pomoc ze strony polskiej, w jakiejkolwiek presyi, nadaje nam piętno wrogów wolności i że temu piętnu zawdzięczamy, iż w ciężkiem położeniu naszem stoimy zupełnie opuszczeni bez przyjaciół i bez sympatyi.

Walka z Bismarkiem.

Rewelacye Bismarka o tajnem przymierzu niemiecko-rosyjskiem są w dziejach dyplomacyi europejskiej czemś niebywałem. Cała niska zawiść i bezwzględność w postępowaniu z przeciwnikami politycznymi przebija z tego postąpienia pierwszego kanclerza Niemiec. Demonizm, tkwiący w charakterze tego człowieka, zyskuje w tej najnowszej kampanii jego przeciwko najwyższym sferom niemieckim swój wyraz tak głośny i znamienny, że historya musi kiedyś szczególniejszą nań zwrócić uwagę.

Najboleśniejszą dla dzisiejszego i poprzedniego rządu, a równocześnie dla cesarza Wilhelma stroną rewelacyj Bismarka jest okoliczność aż nadto jawna, że opierają się one na faktach prawdziwych. Równocześnie, gdy Bismark kleił trójprzymierze, cichaczem zawierał z tą samą Rosyą, przeciw której przecież ostrze trójprzymierza było zwrócone, sojusze, gwarantujące Niemcom neutralność Rosyi w razie, gdyby Francuzi przekroczyli granicę niemiecką na zachodzie. Jeżeli Bismark wierzył w skuteczność trójprzymierza, które zapewniało Niemcom pomoc Austryi, gdyby Rosya w zaczepny wobec nich wystąpiła sposób, — to po cóż było osobnym traktatem, bez wiedzy państw trójprzymierza, zabezpieczać sobie, na własną rękę, neutralność Rosyi na wypadek wojny francusko-niemieckiej? Przecież cała wartość trójprzymierza dla Niemiec polegała na zabezpieczeniu neutralności Rosyi przez Austryę, która, w razie złamania tej neutralności, przekroczyć miała granicę północnej sąsiadki.

Nie ma więc najmniejszej wątpliwości, że ks. Bismark, używający zasłużenie tytułu *eines ehrlichen Maklers* w znaczeniu ironicznem, przez zawarcie oddzielnego układu z Rosyą, dał dowód właściwej sobie perfidyi wobec trójprzymierza. Stąd niesłychana konsternacya, jaką w Austryi i Włoszech wywołać musiały cyniczne jego rewelacye; stąd niesłychanie przykre zakłopotanie, w jakiem znalazł się cesarz Wilhelm i jego rząd.

Ten sam ks. Bismark, który niedawno całował jeszcze rękę „swego cesarza“ i który z łakomstwem starego służalca pochłaniał okazywane mu przez cesarza Wilhelma względy, — teraz postawił tego „swojego najmiłościwszego pana“ po prostu w stan oskarżenia przed narodem, przed całemi Niemcami.

A najciekawszym tej kampanii objawem jest, że ks. Bismark nie cofa się z połowy drogi, że wobec oświadczenia urzędowego *Reichsanzeigera* nie łagodzi poprzednich wywodów, lecz podtrzymuje takowe z cyniczną bezczelnością. Jego odpowiedź na artykuł *Reichsanzeigera*, sygnalizowana nam w sobotnich telegramach, przewyższa cynizmem wszystko, co dotąd w sprawie tej ks. Bismark powiedział. Tu już jasno sformułował ks. Bismark swoje zarzuty przeciw rządowi, stanowczo zaprzeczył, jakoby mówił nieprawdę w *Hamb. Nachrichten*, i w sposób, przechodzący miarę bezczelności, wezwał urzędowy organ z odwołaniem się na ustawę prasową, aby odwołał swoje twierdzenie, jakoby rewelacye *Hamb. Nachrichten* opierały się na fałszywej podstawie.

Motyw tej bezwzględności występuje już bez obsłonek w tej odpowiedzi *Hamb. Nachrichten* na zarzuty urzędowego dziennika. Ks. Bismark, który bez najmniejszej wątpliwości jest autorem tego artykułu, polecając odnowienie układu z Rosyą, przypomina, że obecnie wiadomością o istnieniu układu niemiecko-rosyjskiego przed rokiem 1890, oburzyły się właśnie te stronnictwa, które nieprzyjazne przedtem zajmowały stanowisko, „a teraz stały się podporami państwa“. Oto powód, który zmusza ks. Bismarka do wykrycia tajemnic państwa! Chce on pomścić się na swoich następcach za swoje przymusowe usunięcie od steru państwa i jeszcze za życia pokazać ludziom, jakich dopuszczono się błędów w polityce zagranicznej Niemiec, gdy jego zabrakło.

Odpowiedź *Hamb. Nachrichten* na oświadczenie *Reichsanzeigera*, ocenia berlińska prasa przeważnie nieprzychylnie dla Bismarka. Wobec uwagi, iż traktat między Rosyą a Niemcami należy do historyi i do archiwów, zaznacza *National Ztg*, iż o użyciu dokumentów z archiwów decyduje każdoczesny rząd. *Vossische Ztg* podnosi, iż tajemnicą państwową był nietylko traktat, ale także fakt, iż Niemcy go nie przedłużyły. *Berliner Tageblatt* przypomina, iż pamiętnik Fryderyka W. o przyczynach siedmioletniej wojny, także i dziś utrzymany jest w tajemnicy.

Według *Köln. Volks Ztg* rewelacye księcia Bismarka miały być zwrócone przeciw angielskiemu prądowi na dworze berlińskim. Ks. Bismark chciał niemiecką politykę odciągnąć od Anglii, a zwrócić ku Rosyi. Oficyalny *Hamburger Correspondent* i *Germania* wskazują na współudział Herberta Bismarka w tych rewelacyach.

Jednem słowem, wywiązała się polemika dziennikarska, której niepodobna tutaj pełnego dawać obrazu. Atoli nie możemy na razie pominąć najnowszej odpowiedzi *Hamb. Nachrichten* na powyższe zarzuty prasy niemieckiej, odpowiedzi, której autorem bez najmniejszej wątpliwości jest Bismark.

„Nie dziwimy się wcale — pisze tedy organ Bismarka, — doznając uczucia, wobec tej powodzi artykułów dziennikarskich, jakobyśmy stali wobec tej potęgi, o której wyraził się umierający Talbot, że „nawet bogowie przeciwko niej walczą daremnie“. — Dlaczegoby ks. Bismark zniszczyć chciał trójprzymierze, które sam stworzył, tego zrozumieć nie możemy. Przecież jeszcze za czasów swego urzędowania występował Bismark przeciw uważaniu trójprzymierza za stowarzyszenie zarobkowe, którego członkowie obowiązani są przychodzić także swym wspólnikom z pomocą, gdy ci zaczepnie wystąpią. Trójprzymierze jest jednak odporną gwarancyą pokoju i jako taka przyjmowane było zawsze bezwarunkowo: zadaniu swemu co do zapewnienia Europie pokoju, jakie spełniało trójprzymierze przez lat 17, sprosta ono i nadal, choćby wszyscy trzej sprzymierzeńcy, pojedyńczo lub solidarnie, szukali zabezpieczenia swych interesów poza trójprzymierzem, zabezpieczenia, które, niestety, nie istnieje dla Niemiec od lat sześciu.

A już najdosadniej występuje tendencya Bismarka w następującem oświadczeniu jego organu:

„Do omówienia owych stosunków — piszą *Hamb. Nachr.* — skłoniło nas, prócz względów, z których przed nikim nie mamy obowiązku tłómaczyć się, nieustanne fałszowanie historyi. Fałszowanie to, jakiego dopuszczała się prasa, nie bez półurzędowej pomocy, prowadzone było w tym kierunku, aby rząd cesarza Wilhelma I i jego kanclerza uczynić w sposób niesumienny odpowiedzialnym za wszystko to złe, które obecnie jeszcze jest powodem rozmaitych narzekań. Złem tem było mianowicie zerwanie poprzednich korzystnych stosunków z Rosyą, zerwanie, które z pewnością nie przyczyniło się do podniesienia europejskiego stanowiska Niemiec“.

Innemi słowy, oskarża Bismark cały rząd poprzedni i dzisiejszy o lekkomyślne zerwanie przymierza z Rosyą i rzucenie jej w objęcia Francyi. Jest to oskarżenie bardzo poważne, mające na celu salwowanie przeszłości Bismarka, lecz jest ono niemniej kompromitujące dla cesarza Wilhelma i jego doradców.

Z Rady państwa.

Na sobotniem posiedzeniu po załatwieniu ustawy o płacach profesorów uniwersyteckich, komisya budżetowa Izby poselskiej przystąpiła do obrad nad ustawą o utworzeniu posad starszych komisarzy przy starostwach powiatowych. Po przemówieniu p. Pacaka i Steinwendera przyjęto projekt rządowy bez zmian i przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

W dyskusyi nad tym przedmiotem p. dr. Halwich omawiał przedewszystkiem sprawę urządzenia stacyj doświadczalnych dla artykułów żywności, a następnie sprawy lokalne Pragi.

P. Lupul domagał się utworzenia starostwa powiatowego na Bukowinie.

P. Pacak oświadczył się za utworzeniem starostw i rad okręgowych *(Kreishauptmanschaften* i *Kreisvertretungen).*

Po przemówieniach pp. Eibla, Beera i Malfattyego zabrał wreszcie głos prezydent Rady ministrów hr. Badeni i po krótkim wstępie omawiał sprawę położenia urzędników. Urzędnicy, od których tak wiele się wymaga, powinni być wolni od trosk i biedy. Dotychczasowa sytuacya nie wytworzyła dla nich koniecznej, materyalnej samodzielności. Prezydent ministrów radzi zatem przeprowadzenie sprawy regulacyi płac. Będzie to zasługą nietylko rządu, ale i Izby, która nieraz już parła do załatwienia tej sprawy. Minister zwraca jednak uwagę na pewne różnice, zachodzące między zapatrywaniem rządu a Izby w tej sprawie, których wyrównania się spodziewa, jakkolwiek rząd nie może od swoich zapatrywań ustąpić. Sprawa powinna być załatwioną, już ze względu na to, że od lat wielu łudzono urzędników tylko obietnicami.

Drugą trudnością, z którą stan urzędniczy walkę toczyć musi, to biurokratyzm. Można powiedzieć, że władze formalnie duszą się w aktach i pijają atrament. Minister zamierza przeprowadzić w tym kierunku pożądane zmiany, i zwrócić się już do naczelników krajów z żądaniem, aby w sprawie tej odpowiednie wnioski przedłożyli. To też spodziewa się już w r. 1897 przeprowadzić pewne ułatwienia i skrócić postępowanie.

Trzecią trudnością to tak zwany podwójny or. O ile budżetowanie autonomiczne okazuje się skutecznem w pierwszej instancyi, o tyle trudniejszem jest stanowisko władz przez postępowanie w drugiej i trzeciej instancyi. Tu właśnie przeciwnie jak na drogach żelaznych podwójny tor jest powodem częstych wykolejeń. Prezydent ministrów zaznacza, że nie jest przeciwnikiem autonomii, oraz instytucyj i stosunków autonomicznych, musi jednak zauważyć, że władze autonomiczne powinny być ciałami doradczemi kontrolującemi, a nie wykonawczemi.

Minister nie zamierza na razie przedsięwziąć nic stanowczego w tym kierunku i wyraża tylko swoje zapatrywanie.

Dalszą trudność stanowią ciągłe waśnie narodowościowe, bo zabierają urzędnikom bardzo wiele czasu i roznamiętniająjich niepotrzebnie. Wiele rekursów i apelacyj odpadłoby, gdyby między narodowościami zapanował pokój. Zatargi narodowościowe powodują dla stanu urzędniczego i te konsekwencye, że w czasach dzisiejszych trudno wymagać od urzędnika, aby stał na uboczu i do walk tych się nie mięszał. Minister nie chce nikomu czynić wyrzutów, nie chce badać, od jakiego czasu te zmiany nastały, stwierdzić jednak musi, że urzędnik mięszający się osobiście w spory narodowościowe, dosyć często nie posiada bezstronności koniecznej w urzędowaniu, dalekim jest również minister od tego, aby ukrócać zagwarantowane ustawą prawa obywatelskie urzędników, sądzi jednak, że w chwili, gdy się wstępuje w szeregi stanu urzędniczego, zrzygować trzeba koniecznie z niektórych prerogatyw niezawisłego człowieka, bo tego żąda służba i dyscyplina.

Co się tyczy kwestyj, wymienionych podczas ostatniego posiedzenia komisyi budżetowej — prezydent ministrów chciałby za niemi się oświadczyć, zwłaszcza, iż zarzucono mu, jakoby od odpowiedzi na te pytania zręcznie się usunął. W kwestyi językowej w Czechach rząd będzie

Wspomnienia Sybiraka.

(Pamiętniki Józefa Bogusławskiego).

5 (Ciąg dalszy.)

Przy wyjściu z Tobolska mieliśmy trochę pieniędzy, które nam odebrano i które miały iść do miejsca naszego przeznaczenia tak, że oficer miał je oddawać oficerowi za pokwitowaniem; chcąc im tedy ulżyć ciężaru i kłopotu w przechowywaniu cudzych pieniędzy, postanowiliśmy je odebrać, choćby nawet stracić cokolwiek.

Dalej przeto z propozycyą do p. Iwanowa, aby oddał pieniądze, a ekspedycyę, jaka jest, zniszczył. — Niepodobna! — Wzdraga się p. Iwanow, my jednak nie ustajemy w namawianiu, obiecując mu pół „sztofa“ wódki za taką grzeczność. Wódka zmiękcza trochę oficera, już marzy o niej, zaczyna się targować i w niedługim czasie staje zgoda, że pan oficer weźmie sobie pół rubla na wódkę, nam odda resztę i ekspedycyę zniszczy.

W Abacku, wiosce nad Irtyszem leżącej, pan oficer oddał nam pieniądze, za pół rubla wypił wódki, partya odpoczęła chwilę i znów poszliśmy dalej.

Był to pierwszy dzień naszej pielgrzymki, niczem się on nie różnił od następnych. Zawsze dwa dni byliśmy w marszu, a trzeci przeznaczony był na odpoczynek. Jednostajność straszliwie nudna! Wszędzie ten sam porządek (jeżeli stan podobny porządkiem nazwać się godzi), te same żółto malowane domy, zwane etapami, otoczone palisadą do około; wszędzie też same, albo mało tylko od siebie różniące się domy i wsie, rzucone na barabińskim stepie. Domy kryte darniną lub korą brzozową. Nie zobaczysz tam ani jednego drzewka, któreby ocieniało wiejski domek, nie ujrzysz, jak u nas, tej miłej zieloności, tych różnorodnych ogródków, gdzie to wiejskie dziewczęta przechowują zda się z pokolenia w pokolenie rutę, barwinek lub boże drzewko. Wszystko tam nagie, gołe, istna pustynia! I nieraz też przychodziło mi na myśl, że podróż nasza ma wiele podobieństwa do podróży Izraelitów, kiedy szukali ziemi obiecanej, z tą tylko może różnicą, że z nich po długiej wędrówce tylko niektórzy i tylko zdala ujrzeli ową ziemię, która im miała płynąć mlekiem i miodem, — my zaś również biedni doszliśmy do miejsca, które nam było obiecane, znaleźliśmy ziemię, ale ta, jak dla nas, nie płynęła miodem, a mleko bywało tak gorzkie, że go pić prawie niepodobna [1].

V.

(Śmierć na cholerę. — Sposoby karania więźniów i kara śmierci).

Na drodze, prowadzącej do czwartej lub piątej stacyi od Tobolska, jeden z więźniów zachorował na cholerę. Kto on był, nie wiem; to wiem tylko, że był piętnowany, może zbój lub złodziej, a może i mniej winny! Spuścili go tedy z łańcucha, powalili na wóz i tak dowieźli go do osady najbliższej zsiniałego, prawie umierającego. Tutaj wypadało nam nocować. Była to, zdaje się, osada tatarska, pod nazwą Bałachlejskie Jurty. Zdjęli go z wozu, porzucili na dziedzińcu bez pomocy, ratunku, nikt do niego nie podszedł, bo wszyscy bali się cholery gorzej, niż ognia. Okropny był widok patrzeć na tę biedną istotę, pasującą się z widoczną, pewną śmiercią.

Człowiek to był zbłąkany, to prawda, zasługiwał wszakże na jakąś pomoc. Mając trochę anodinu i kropli miętowych, daliśmy mu tychże zażyć na cukrze i to mu cokolwiek ulgi przyniosło. Pewny prawie jestem, że gdyby tak lekarz przyszedł mu z pomocą, możeby się go jeszcze uratowało. Ale gdzież tam kto o nim myślał! Zostawiony sam sobie, musiał umierać koniecznie.

Wprzód jednak, nim śmierć nastąpiła, nadszedł wieczór, a z nim zamykanie kazamat. Chory nie mógł pozostać na dworze, wrzucono go tedy, bo nie powiem, żeby go wniesiono, do sieni, położono na gołej podłodze obok dwóch cebrów drewnianych, z których jeden służy za zbiornik wszelkich nieczystości, w drugim mieści się zwykle woda do picia.

Wypada mi tutaj nadmienić, że czasem w życiu tych dwóch naczyń zachodzi w nocy omyłka, szczególniej, gdy noce są dłuższe, a oficer skąpy zbyt mało daje światła.

Chory nasz, rzucony w taki sposób na pastwę choroby, długo w noc jęczał okropnie. Sądziłem, że ktoś z jego znajomych, może jakiś wspólnik zbrodni, podejdzie chociaż do niego w ostatnią godzinę życia. Ale gdzie tam! Wszyscy odbiegli, nikt mu nawet wody nie podał. Przejęci tedy litością, nie mając nic innego pod ręką, dawaliśmy mu gorącą herbatę. Pił jej nie wiele, to prawda, ale za każdem wypiciem uspokajał się cokolwiek, czasem nawet wymawiał jeszcze niejasne jakieś słowa. Około północy ustały jęki, bo i życie ustało; więzień umarł. Trzeba było widzieć nazajutrz, kiedy drzwi kazamat otworzono, jak wszyscy uciekali z przestrachem, trudnym do opisania.

Ta okoliczność nasunęła mi powtórnie myśl (może zresztą i mylną), że kara śmierci w Rosyi powinna istnieć za zbrodnie. Dalsze moje stykanie się ze zbrodniarzami, dalsze badania przyczyn tak licznych występków przekonały mnie bardziej jeszcze o tem, i dziś powtarzam, że tylko kara śmierci natychmiastowa, doraźna, mogłaby zapobiedz chociaż w części zbrodniom. Dla każdego zbrodniarza knut nie tyle straszny, co pałki, ale każdy drży na wspomnienie śmierci; każdy wie dobrze, że „pałacza“ potrafi przekupić, bo „pałacz“ jest takim samym, jak on sam zbrodniarzem, sam odbierał wprzód knuty, nim został „pałaczem“ i knutował innych.

Na urząd „pałacza“ wybierają zwykle ludzi skazanych za zbrodnie do robót. Kwalifikacyi do tego nie potrzeba żadnej; dość jest, aby wybrany miał siłę fizyczną większą od innych, aby był atletycznej budowy. Mniejsza o resztę. Pałki straszniejsze od knuta, bo tam trudniej przekupić, chociaż i tam, jeśli się uda samemu, lub też przez kogoś wsunąć w łapę coś oficerowi, zawsze można być pewnym ulgi, bo oficer, egzekwujący karę, będzie chodził za skazanym i ciągle będzie powtarzał żołnierzom: *„lehcze rebiata“* (lżej dzieci).

Zbrodniarze mają swoje techniczne wyrażenia na oznaczenie tego, jak byli karani. I tak n. p. „orać dwoma podoficerami“ znaczy brać pałki, bo zwykle dwóch podoficerów prowadzi delikwenta, przywiązawszy mu poprzednio ręce do dwóch skrzyżowanych karabinów. — „Jeździć na kobyle“ znaczy brać knuty; „kobyłą“ nazywa się deska, do której przywiązują delikwenta w czasie operacyi knutowania.

Że każdy zbrodniarz drży na samo wspomnienie śmierci, przekonałem się bardzo często później jeszcze, wdając się z wieloma w pogadankę i opowiadając im, jak w innych państwach karzą za zbrodnie. Zawsze prawie słyszałem:

— O! to tam gorzej dla naszego brata. Co mi po wszystkiem, co mi po pieniądzach, choćbym ich dostał, zabiwszy kogoś, kiedy i mnie zabiją i nawet odpokutować nie pozwolą.[1]) U nas lepiej, bo chociaż zbyt ciężko nieraz przychodzi rozprawić się, to zawsze przecież zostanie nadzieja, że człowiek, przetrzymawszy wszystko, może sobie kiedyś pohulać.

(C. d. n.)

[1]) W okolicach Ustkamienogorska i Omska stepy porosłe są piołunem, z czego szczególniej na wiosnę, gdy krowy wyjdą na zieloną paszę, mleko ma niemiłą gorycz.

[1]) Zasądzenie do katorgi w ich przekonaniu oczyszcza od popełnionej zbrodni!!

przestrzegał rzeczowych i uzasadnionych żądań w sprawach prawnych i administracyjnych; w sprawach szkolnych uwzględniane będą życzenia wedle możności.

Co się tyczy komisyj odgraniczających, zwraca uwagę hr. Badeni na odnośne wywody ministra sprawiedliwości i na swoje własne uwagi. Prosi, aby nie żądano od niego za wiele wyjaśnień i przyrzeczeń, lecz aby wierzono jego upewnieniom, że rząd uważa za zadanie nie jątrzyć i nie waśnić w sprawach narodowościowych w królestwie czeskiem, a raczej konflikty łagodzić i uspokajać.

W sprawie ustawy kuryalnej należy zarządzić, co potrzeba, aby sprawa ta nie doznała losu innych ustaw i nie spoczęła w archiwum.

Co się tyczy zapytania dra Haasego w sprawie równouprawnienia wyznań, oświadcza prezydent ministrów, że rząd stoi na stanowisku ustaw państwowych, orzekających równość wszystkich wyznań. Z powodu tego uważa więc za rzecz zbyteczną mówić cokolwiek o prawach kościoła ewangielickego.

W dalszym ciągu mowy swej przeszedł hr. Badeni do sprawy zgromadzeń, poruszonej przez posła dra Pacaka.

Hr. Badeni stoi na stanowisku ustaw i objawia życzenie, aby wszystkie władze podwładne tylko przestrzegały ich ściśle. Ustawy są jednak zawsze elastyczne, i niemożliwą jest rzeczą we wszystkich wypadkach wyznaczyć władzom obowiązującą ich „marszrutę“.

Zresztą minister wydał w sprawie tej okólnik do wszystkich podlegających mu władz, który komisyi budżetowej ma zaszczyt zakomunikować. Okólnik ten brzmi:

„Liczne zażalenia, które wniesiono drogą prasy i parlamentu na zachowanie się władz w stosunku do stowarzyszeń i zgromadzeń, zniewalają mnie do przypomnienia — w myśl rozporządzenia z dnia 12 lipca 1893 r. l. 2449, — że należy ściśle przestrzegać ustaw w sprawie zgromadzeń i stowarzyszeń, i ciągle mieć przed oczami odnośne orzeczenia najwyższego trybunału kasacyjnego, trybunału administracyjnego i trybunału państwa, oraz starać się o gruntowne, na ustawach oparte uzasadnienie pisemnych rozporządzeń.

„Polecam zarazem, aby rekursy przeciw rozporządzeniom pierwszej instancyi, o ile można, jak najspieszniej przedkładano ministerstwu.

„W szczególności proszę o przedkładanie co miesiąc dokładnych sprawozdań, ile w poszczególnych powiatach zapowiedziano zgromadzeń, ile ich odbyto, a ile zakazano lub rozwiązano — i w ilu wypadkach założono rekurs do namiestnictwa.

„Jeżeli namiestnictwo taki rekurs załatwiło po przedłożeniu miesięcznego sprawozdania, należy zawiadomić mnie o dosłownem brzmieniu orzeczenia.

„W końcu proszę o zarządzenie, aby we wszystkich wypadkach, w których nastąpi rozwiązanie zgromadzenia, relacya odpowiedniego urzędnika złożoną była z wyraźnem odwołaniem się na przysięgę służbową“.

Pos. dr. Kaizl omawiał żądania ludności czeskiej w sprawie policyi weteryinarskiej. Od rządu powinna wyjść także inicyatywa w sprawie asekuracyi na starość i na wypadek kalectwa, nad czem już zastanawiał się sejm czeski. W końcu mowca żąda państwowej pomocy w sprawie asanacyi i regulacyi Pragi — i przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Pos. dr. Exner omawia sprawę wybudowania stacyj doświadczalnych dla badania sfałszowanych artykułów spożywczych i twierdzi, że stacye te utworzyć należy przy technikach i szkołach przemysłowych, a nietylko przy uniwersytetach. Mowca oświadcza się za powiększeniem liczby urzędników ósmej, względnie dziewiątej rangi — i żąda, aby powiększenie to odnosiło się także do urzędników technicznych. Oświadczenia hr. Badeniego w sprawie regulacyi płac urzędników wita mowca z całem zadowoleniem.

Pos. dr. Mauthner omawiał wyczerpująco sprawę asekuracyi od wypadków. Deficyt siedmiu instytucyj asekuracyjnych, który w roku 1894 wynosił 1,700.000 złr., urósł teraz do sumy 2,500.000 złr. Zmiana jest więc konieczną.

Nowa ustawa powinna być wydaną. Należy jednak wpierw, nim ustawa przyjdzie pod obrady parlamentu, zażądać opinii Izb handlowych.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 listopada.

P. Spasowicz przypomniał się znowu wdzięcznej pamięci rodaków. W piątek miał on w Petersburgu — jak donosi *Kuryer Warszawski* — w sali uniwersytetu prelekcyę o prof. Pawińskim. Prelegent zaznaczył, że „Pawiński wszedł w życie w chwili mrzonek politycznych *(sic!)* i został dla nich obcym, jak wogóle najwydatniejsza inteligencya polska, która zamiast czczej i bez treści politykomanii, przygotowywała zerwanie z poezyą romantyczną, stawiającą wyżej ułudny błąd nad prawdę“. Wykazawszy zasługi Pawińskiego, Spasowicz w końcu uwydatnił znaczenie Pawińskiego dla historyi. „Państwo polskie — mówił prelegent — zniknęło bezpowrotnie, Polska stała się żywą częścią Rosyi i wymaga bezstronnego poznania swojej przeszłości i sama oddaje swoje siły do rozstrzygnięcia zadań ogólno-państwowych“.

Sąd o tych pięknych myślach polskiego patryoty odkładamy na później, gdy p. Spasowicz zapozna społeczeństwo polskie z całą swoją prelekcyą. Mamy nadzieję, że przyszły numer *Kraju* przyniesie nam w całości prelekcyę p. Spasowicza, który uznał za stosowne uśmiercić Polskę i zwłoki jej rzucić Moskalom na stół anatomiczny. P. Spasowicz najwidoczniej uwieńczyć chce swoją pomysłową politykę pojednania z Rosyą uśmierceniem Polski. My o tyle zadowoleni jesteśmy z tych enuncyacyj p. Spasowicza, że jasno, jak na dłoni, będziemy mogli wykazać, do czego prowadzi polityka trzechlojalności.

Wynik wyborów z kuryi wiejskiej w Niższej Austryi dopiero dzisiaj jest zupełnie znanym. Liberali niemieccy już przed 6 laty ponieśli w tej kuryi dotkliwą klęskę. Ubiegłej kadencyi posiadali w tej kuryi zaledwie 3 mandaty do Sejmu. Obecnie utracili stanowczo wszystkie trzy mandaty. W nowym okręgu wyborczym potrzebnym jest wybór ściślejszy pomiędzy liberalnym Rainerem, a chrześcijańskim socyalistą Krumpökem. Jednak już przy pierwszem głosowaniu otrzymał kandydat liberalny zaledwie 587, a jego przeciwnik 1006 głosów. Tylko brak bezwzględnej większości uczynił potrzebnem powtórne głosowanie, lecz klęska liberalnego stronnictwa jest pewną. Oprócz tego potrzebne są dwa wybory ściślejsze, lecz liberali nie wchodzą w nich w grę. Resztę mandatów zdobyło stronnictwo chrześcijańsko-socyalne i narodowcy niemieccy.

Na Morawach Niemcy utracili w kuryi miejskiej jeden mandat. Z kuryi tej wybrano 19 Niemców, 6 Staroczechów i 6 Młodoczechów. Z kuryi wiejskiej i miejskiej wraz z Izbami handlowemi wybrano ogółem 28 niemieckich liberałów, 4 narodowców niemieckich, 1 Niemca należącego do stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, 17 Staroczechów, 13 Młodoczechów i 5 czeskich klerykałów. Niemieccy liberałowie i narodowcy mają utworzyć wspólny klub. Tak samo jest nadzieja, że wszyscy Czesi połączą się w jedno stronnictwo sejmowe.

Zjednoczona lewica niemiecka odbyła w sobotę na żądanie niemieckich posłów z Czech posiedzenie, na którem prezydyum klubu przedstawiło następujące wnioski:

1) klub pozostawia członkom swoim zupełną swobodę przy głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym i przy trzeciem czytaniu budżetu;

2) wszyscy członkowie klubu mają solidarnie głosować przeciw wydatkowi na gimnazyum w Cylei;

3) co do stanowiska, jakie klub zajmie w drugiem czytaniu budżetu, zapadnie uchwała dopiero później.

Natomiast niemieccy posłowie z Czech wnosili:

„Zważywszy, że polityka gabinetu hr. Badeniego od początku jego urzędowania po dzień dzisiejszy nie odpowiada uzasadnionym żądaniom przeważnej większości narodu niemieckiego i zważywszy, że oświadczenia prezydenta Rady ministrów w toku dyskusyi nad funduszem dyspozycyjnym w komisyi budżetowej uznano za niezadowalające, — klub Zjednoczonej lewicy niemieckiej te zapatrywania swoje wyrazi przez głosowanie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu a w trzeciem czytaniu przeciw całemu budżetowi“.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek prezydyum 44 głosami przeciw 20. Posłowie niemieccy odbyli natychmiast posiedzenie. Uchwały wystąpienia z klubu nie powzięto jednak i dopiero w ciągu tygodnia ma się odbyć drugie posiedzenie.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

Jutro rozstrzygnie się w Stanach Zjednoczonych kwestya wyboru prezydenta; kandydatami są Mac Kinley i Bryan. Demokraci, „zwolennicy srebra“, głoszą, iż ich kandydat Bryan ma już pewnych 300 głosów, podczas gdy republikanie utrzymują, że na Mac Kinleya padną 202 głosy. Ogólna liczba wyborców wynosi 447. większość więc 224.

Według konstytucyi wybór prezydenta nie podlega bezpośredniemu głosowaniu ludowemu; wybiera się tylko wyborców, a mianowicie w każdym Stanie tylu, ilu on ma reprezentantów w senacie i Izbie poselskiej. Reprezentacya ta składa się dla każdego Stanu z dwóch senatorów, podczas gdy liczba posłów zależy od liczby mieszkańców każdego Stanu. Na każde 175.000 mieszkańców przypada jeden poseł. — Przytem wychodzą o wiele korzystniej gęsto zaludnione Stany wschodnie, niż Stany zachodnie i południowe, które mniej liczą mieszkańców. Tym sposobem wybiera Stan Nowy Jork 36 wyborców, Pensylwania 32, Illinois 24, Ohio 23, Missouri 17, Massachusets, Indyana i Teksas po 15, Michigan 14. Georgia, Kentucky i Jowa po 13, Wirginia, Wisconsin i Tennessee po 12, Karolina północna i Alabama po 11, New Jersey i Kansas po 10, Minnesota, Kalifornia, Missisipi i Karolina południowa po 9, Maryland, Arkansas, Louisiana i Nebraska po 8. Konnecticut, Maine i Wirginia zachodnia po 6, Vermont, New-Hampshire, Rhode Island, Floryda, Kolorado, Dacota południowa, Oregon i Waszyngton po 4, Delaware. Dacota północna, Utah, Wyoming, Newada. Idaho i Montana tylko 3 wyborców. Wyborcy każdego stanu zbiorą się w pierwszą środę grudnia w politycznej stolicy swego Stanu, celem oddania głosu na jednego z obydwóch kandydatów na prezydenta. Wynik ich wyboru uwierzytelnia władza Stanu, która odnośne akta posyła potem do Waszyngtonu, gdzie w drugą środę lutego nastąpi ich odpieczętowanie i zliczenie głosów w obecności wszystkich członków kongresu. Jeżeli żaden kandydat nie otrzyma koniecznej większości, wyboru dokonuje kongres. Ponieważ jest znane powszechnie przekonanie polityczne każdego wyborcy, można już przy jutrzejszych wyborach wysnuć pewny wniosek co do osoby wybranego prezydenta.

Równocześnie z wyborem prezydenta odbędą się liczne wybory w Stanach, które nie są jednakże tak doniosłe. Ważniejsze są wybory do kongresu, które odbędą się w wielu Stanach; jest nadzieja, iż partya „złota“ odniesie zwycięstwo, albowiem prezydent, który nie znajdzie w kongresie dostatecznego poparcia ze strony swego stronnictwa, jest prawie ubezwładniony w swych czynnościach. Z 90 członków senatu ma, według konstytucyi, 4 marca 1897 roku ustąpić jedna trzecia, a wybór ich następców odbędzie się także jutro. Tym razem ustępuje 11 „złotych“ i 19 „srebrnych“ senatorów; w senacie pozostaje jeszcze 32 „złotych“ i 28 „srebrnych“. Nowe wybory są tedy nadzwyczaj ważne dla przyszłej sytuacyi w kongresie.

Według najświeższych wiadomości największe szanse zwycięstwa przy jutrzejszych wyborach ma Mac Kinley. *New York Herald* pisze w tej kwestyi: „W całym kraju odbywają się zgromadzenia przedwyborcze. Mac Kinley agituje w Ohio, a Bryan w Chicago. Zwolennicy Mac Kinleya utrzymują, że ich kandydat zyska przeważną większość głosów, bezstronni politycy sądzą jednakże, iż Mac Kinley zostanie wprawdzie wybrany, lecz tylko bardzo małą większością głosów. Może się jednak stać inaczej, albowiem ostatnie cztery wybory prezydenta przyniosły nieprzewidziany przedtem rezultat. Rozstrzygnięcie leży w ręku Stanów środkowego zachodu, Nebraski, Kansas, Indyany, Wyoming, północnej i południowej Dakoty i Arizony, o których niewiadomo jeszcze, czy będą głosować za Mac Kinleyem, czy Bryanem, podczas gdy Stany wschodnie oświadczyły się już za Mac Kinleyem, a zachodnie za Bryanem. Nie można więc twierdzić na pewne, który kandydat otrzyma większość 224 głosów. Według ostatniego obliczenia ma Mac Kinley 248, a Bryan 138 zapewnionych głosów.

Przeważna część finansowego, przemysłowego i politycznego świata londyńskiego jest również przeświadczoną, iż Mac Kinley odniesie zwycięstwo.

Towarzystwo historyczne.

W sobotę wieczorem w sali Uniwersytetu lwowskiego odbyło się uroczyste zebranie członków Towarzystwa historycznego, święcącego właśnie dziesiątą rocznicę swojego istnienia.

Pierwsze podwaliny do założenia Towarzystwa położył ś. p. Ksawery Liske, dożywotni prezes Towarzystwa i pierwszy redaktor *Kwartalnika Historycznego*. Wypowiedziana na pierwszem walnem zgromadzeniu Towarzystwa dnia 14 listopada 1886 przez ks. Kalinkę nadzieja, że Towarzystwo przyniesie dobre owoce — spełniło się. Towarzystwo pracowało gorliwie nad rozbudzeniem miłości dla nauki dziejów i zapału do pracy nad ich rozświetleniem i dziś z uczuciem pewnego zadowolenia może spojrzeć na przebytą już drogę rozwoju. Poczęte wśród trudnych warunków, w nielicznem gronie młodych wówczas pracowników na polu historyi, z kapitałem zakładowym nie całe 200 złr. wynoszącym — skupiło Towarzystwo historyczne dokoła swego ogniska wszystkich wybitniejszych historyków polskich, otrzymało poparcie Sejmu, skuteczną pomoc od zakładu narodowego imienia Ossolińskich i zjednało sobie uznanie w szerokich kołach społeczeństwa polskiego.

Liczba członków z wpisanych w październiku 1886 r. 103, wzrosła obecnie do 306.

Na miesięcznych zebraniach Towarzystwa poruszono w 87 odczytach najróżniejsze zagadnienia historyczne, zwłaszcza zaś tematy z dziejów stosunków polsko-ruskich. Zebrania te podawały do publicznej wiadomości wyniki gruntownych i poważnych badań, które, powtórzone przez dzienniki, przyczyniły się do większego zainteresowania się studyami historycznemi w ogólności. Wśród prelegentów znajdują się najpoważniejsze nazwiska z naszej literatury.

W r. 1890 odbył się za inicyatywą Towarzystwa historycznego drugi zjazd historyków polskich we Lwowie, który zarówno pod względem referatów, jak i współudziału uczonych ze wszystkich dzielnic polskich, wydał dla nauki pożądane rezultaty.

Towarzystwo historyczne od pierwszego roku istnienia wydaje swój organ naukowy pod tyt. *Kwartalnik Historyczny* który podał w dziesięciu tomach szereg rozpraw i ogłosił drobniejsze materyały historyczne, a nadto objął w głównym swym sprawozdawczo-krytycznym dziale wszystkie prawie publikacye historyczne, oświetlające z jakiejkolwiekbądź strony naszą przeszłość dziejową.

Prócz *Kwartalnika Historycznego* wydało Towarzystwo swoim nakładem dwa tomy „Materyałów historycznych“ i „Żywot Ksawerego Liskego“, napisany przez kolegów i uczniów Liskego. „Pamiętnik drugiego zjazdu historycznego“ może być także policzony na rachunek zasług Towarzystwa.

Dobroczyńcę i przyjaciela utraciło w roku bieżącym Towarzystwo historyczne przez śmierć ś. p. Zygmunta Kaczkowskiego. Zaraz po zawiązaniu Stowarzyszenia pospieszył ś. p. Kaczkowski ze znacznym datkiem na jego cele, pomoc swoją w późniejszych latach kilkakrotnie ponawiał, a testamentem przekazał mu bibliotekę swoją, w kraju i w Paryżu złożoną, i prawo własności wszystkich, tak drukowanych, jak rękopiśmiennych prac.

Stan finansowy Towarzystwa przedstawia się, jak następuje: dochodu miało Towarzystwo w zeszłym roku administracyjnym 3.634 złr. 28 ct., rozchodu 2.469 złr. 43 ct., pozostaje przeto w kasie 1.164 złr. 85 ct.

Według sprawozdania z czynności wydziału, sprawy Towarzystwa w bieżącym roku administracyjnym rozwijały się w tym samym, jak w latach poprzednich, kierunku i zakresie. Członków liczyło Towarzystwo o 5 mniej niż w roku ubiegłym; natomiast wzrosła liczba odbiorców i prenumeratorów *Kwartalnika*. Sejm przyznał Towarzystwu subwencyę w kwocie 700 złr.; Zakład narodowy im. Ossolińskich wydrukował *Kwartalnik Historyczny*, już drugi rocznik z kolei, własnym nakładem.

Zebraniu, odbytemu w sobotę, przewodniczył prezes Towarzystwa dr. Tadeusz Wojciechowski. Na wstępie zebrani uczcili pamięć zmarłych, zasłużonych w założeniu Towarzystwa członków, ś. p. Ksawerego Liskego i ks. Waleryana Kalinki. Dr. Wojciechowski zaznaczył zasługi redaktorów *Kwartalnika*, dra Oswalda Balzera i dra Aleksandra Semkowicza, i zaznaczył, że gdy przed dziesięciu laty Towarzystwo historyczne stawiało pierwsze kroki, nie było we Lwowie żadnego ogniska dla nauk moralnych i humanitarnych. Dziś takich ognisk jest kilka, ale impuls do ich zakładania dało Towarzystwo historyczne. Ono było pierwszem, a za niem dopiero poszły inne. Wielką zasługę około rozwoju Towarzystwa położyli także sekretarze: dr. Balzer i do dziś urzędujący dr. Finkel. Oni swoją energią i pracowitością utrzymywali głównie ruch i życie w Towarzystwie. Odczytami przeważnie zasilali zebrania miesięczne pp. dr. Antoni Prochaska i dr. Papée. Wszystkim tym panom, którzy gorliwie pracowali i pracują dla Towarzystwa, zebrani, na wniosek prezesa, wyrazili podziękowanie hucznemi oklaskami.

Na wniosek prof. Rawera zgromadzeni przez powstanie wyrazili podziękowanie prezesowi dr. Tadeuszowi Wojciechowskiemu, który, wyliczając zasługi wszystkich, nie wspomniał wcale o samym sobie.

W zarządzonych wyborach prezesem na wniosek prof. L. Ćwiklińskiego wybrano przez aklamacyę ponownie dra Tadeusza Wojciechowskiego, wiceprezesem dra Władysława Łozińskiego, redaktorem *Kwartalnika* dra Aleksandra Semkowicza.

W skład wydziału weszli: dr. Henryk Sawczyński jako skarbnik i pp. dr. Oswald Balzer, Ferdynand Bostel, dr. Bronisław Dembiński, dr. Ludwik Finkel, dr. Roman Pilat i dr. Antoni Prochaska. Członkami komitetu redakcyjnego wybrano: dra Władysława Abrahama, dra Jana Bołoza Antoniewicza, dra Ludwika Ćwiklińskiego, dra Bronisława Czarnika, dra Aleksandra Czołowskiego, dra Ludwika Kubalę i dra Fryderyka Papée'go. Do komisyi kontrolującej wybrani pp.: Franciszek Kuczyński, Karol Rawer i Władysław Schmidt.

Znakomicie opracowany i wielce zajmujący odczyt dra Antoniego Prochaski „O unii brzeskiej“ zakończył uroczyste zebranie.

KRONIKA.

Kraków, 2 listopada.

Nabożeństwo. Za spokój duszy ś. p. Jana Matejki jutro we wtorek o godz. 9 rano w kościele św. Floryana na Kleparzu, staraniem szkoły sztuk pięknych, odbędzie się nabożeństwo żałobne.

Na cmentarz wczoraj już pospieszyły tłumy publiczności. Do późnego wieczoru płonęły na grobach światła lampek. Dziś przez dzień cały dążą w stronę cmentarza krakowskiego nie tylko Krakowianie lecz i liczne gromadki wieśniaków ze wsi okolicznych.

W Czytelni kobiet przy ulicy Poselskiej l. 8 w środę dnia 4 bm. będą odczytane sprawozdania z kongresów kobiecych berlińskiego i paryskiego. Po odczycie pierwsza wieczornica dla członków Czytelni. Początek o 7 wieczorem.

Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe w październiku br. udzieliło pomocy: 172 razy, z tego w dzień 122 razy, w nocy 50. Szczegółowo w następujących wypadkach: Nagłe zasłabnięcia 67, uszkodzenie cielesne 89, samobójstwa 2, obłąkania 4. Przewiezienie 47, do szpitala 43, do mieszkania 4. Dotkniętych zostało: mężczyzn 106, kobiet 47, dzieci 9. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 32. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 10 razy. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 130, wspierających 210.

Z „Sokoła“. Szczegółowy rozkład godzin szkoły gimnastycznej „Sokoła“ jest właśnie afiszami ogłoszony.

Oprócz oddziałów dotychczas istniejących został obecnie nowo utworzony oddział gimnastyki dla pań we wtorki, czwartki i soboty od g. 4—5 po południu, za opłatą miesięczną 1 złr. od członków, 2 złr. od nieczłonków. Niska opłata, jakoteż do godne godziny powinny nasze panie zachęcić do licznego udziału.

W niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła“ popis gimnastyczny członków z nader urozmaiconym programem. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Bilety wcześniej są do nabycia w kancelaryi „Sokoła“ (codziennie od g. 6—8 wieczór) po 50 ct. za krzesła pierwszorzędne lub na galeryi, 30 ct. za drugorzędne, a 20 ct. za wstęp na salę.

Rzekomy zamach. Przez cały dzień wczorajszy i w sobotę wieczorem już, z tajemniczemi minami opowiadali sobie krakowscy zwolennicy sensacyjnych zdarzeń o „zamachu“ na osobę zastępcy nadprokuratora p. radcy Kalitowskiego. W biurze nadprokuratoryi na drugiem piętrze przy ulicy Grodzkiej w sobotę wieczorem rozbitą została szyba, kawałkami szkła zasypane biurko radcy p. Kalitowskiego, a wreszcie w pokoju znaleziono spłaszczoną kulę ołowianą, t. zw. lotkę, zdawało się więc, iż jest to ukartowany zamach. Na szczęście policya szybko wyśledziła sprawców karygodnej i istotnem niebezpieczeństwem grożącej psoty, w osobach dwóch malców, którzy bawili się strzelaniem z procy i zamiast kamienia użyli znalezionej kulki ołowianej. O zdarzeniu zawiadomiono rodziców obu chłopców i zarząd szkoły, do której chodzą. Zapewniają, iż korespondenci wiedeńskich dzienników rozesłali jeszcze w sobotę obszerne relacye o rzekomym zamachu w Krakowie, a następnie również telegraficzne odwołania sensacyjnej nowinki.

Habilitacya. Na podstawie wykładu habilitacyjnego p. t.: „Charakterystyka i geneza poezyi Ambrożego Metlińskiego“ przyznało kolegium profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego drowi Cyrylowi Studzińskiemu *veniam legendi* z historyi i literatury ruskiej i postanowiło zwrócić się do ministerstwa oświaty o zatwierdzenie habilitacyi. Dr. Cyryl Studziński znany już jest w historyi literatury ruskiej. Oprócz kilku prac pomniejszych wydał on osobno pamiętnik ruski z XVII wieku „Prestoroha“ i drukowaną w Akademii umiejętności rozprawę p. t. „Geneza poetycznych utworów Markiana Szaszkiewicza.

Zmarli. Aleksander Edward Kawecki, emerytowany radca sądu wyższego, zmarł w Krakowie w 73 roku życia.

Raut na cześć Maryi Konopnickiej, która bawi obecnie we Lwowie, odbył się onegdaj w ubikacyach „Czytelni dla kobiet“ i chociaż zakrojony na skromne rozmiary, serdecznym swoim nastrojem odpowiadał zupełnie czci, jaką otaczany jest w Polsce talent znakomitej autorki. Wszystkie pokoje, należące do Czytelni i pokrewnych stowarzyszeń, zapełniły się uczestnikami rautu już o godzinie $7^1/_2$. Naturalnie panie, wśród których znalazło się mnóstwo świeżych i pięknych twarzyczek, przeważały. Panów było mniej.

O godzinie 8 wprowadzono do sali p. Konopnicką, przyjętą na wstępie szmerem uwielbienia. Pierwsza przemówiła do poetki przewodnicząca Czytelni p. Machczyńska, po niej imieniem Stowarzyszenia nauczycielek p. Aleksandrowiczówna, imieniem Czytelni akademickiej jej prezes p. Próchnicki. P. Konopnicka dziękowała kilku wyrazami. Prócz przemówień były produkcye wokalne, poczem rozpoczęła się swobodna serdeczna pogawędka, podczas której poetka nasza rozrzucała perły swojego głębokiego umysłu. Czytelnia dla kobiet wręczyła jej piękny wieniec laurowy z napisem: „Tej, co pierwsza zapaliła płomień myśli społecznej“.

Na raucie obecne były także panie, należące do „Ogniska kobiet“, jednego z najmłodszych a najsympatyczniejszych stowarzyszeń kobiecych we Lwowie, oraz reprezentanci „Koła literackiego“. Z innych miast polskich nadeszły na ręce komitetu rautowego liczne depesze ze słowami czci dla p. Konopnickiej.

Z Izby sądowej. W sprawie oszustw, popełnianych przez kowala Marcina Goergela, który nakłaniał chłopów w powiecie sokalskim do emigracyi, przedstawiając im, że podróż z Krakowa do Ameryki odbędą za darmo i pobierając przytem od każdego po 10 złr., rzekomo jako wynagrodzenie dla siebie za fatygę, zapadł we Lwowie wyrok po czterodniowej rozprawie przed sądem przysięgłych. Sędziowie przysięgli potwierdzili jednogłośnie pytanie w kierunku zbrodni oszustwa, uznając, że Goergel świadomie przedstawiał włościanom bezpłatną podróż i złote góry w Brazylii, a trybunał skazał Goergela na dwa lata więzienia ciężkiego, zaostrzonego postem co dwa tygodnie.

Z Niepołomic. (Koresp. *N. Reformy*). Po manewrach tegorocznych przyszedł do naszego miasteczka 16 batalion strzelców na stały pobyt do nowo wybudowanych baraków. Z zadowoleniem powitał ogół mieszkańców ten fakt, przedewszystkiem ekonomicznie podnoszący miasto. Na czele batalionu stoi podpułkownik Schirnboeck, człowiek pełen rzadkich zalet towarzyskich, przyjaciel narodowości polskiej, który przed kilku laty, jako prezes kasyna wojskowego w Nowym Sączu, zjednoczył w towarzystwie tem wszystkie warstwy mieszkańców tego miasta. W krótkim czasie nawiązał korpus oficerski w Niepołomicach, za przykładem komendanta, miłe towarzyskie stosunki z tutejszą inteligencyą, co dość rzadko trafia się w kraju naszym. Chcąc węzeł ten zacieśnić, urządziło kasyno nasze, na którego czele stoi adwokat dr. Franciszek Góra, w ubiegły wtorek tombolę, połączoną z tańcami. Przeszło sto osób, między któremi nie brakło gości z Krakowa, Bochni, Krzeszowic i okolicy, wypełniło rzęsiście oświetlone salony kasynowe. Piękne twarzyczki pań, wspaniałe toalety balowe, doborowe towarzystwo, tudzież wyszukana elegancya i smak, oto cechy ubiegłej zabawy. Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 30 par. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej i dzielnem aranżowaniu młodego naszego lekarza dra Tadeusza Majewskiego tańczono prawie do rana. *Y.*

Z Bochni donoszą nam: Delegatem do Rady Zawiadowczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wybrano z dawnego okręgu bocheńskiego p. Maryana Dydyńskiego.

W Rzeszowie teatr lwowski daje pięć przedstawień, które jutro we wtorek rozpoczną się „Królewiczem“ Lubowskiego, a następnie we czwartek 5 listopada „Otello“ Szekspira, w sobotę 7 „Miłostki“ Sznitzlera, w niedzielę 8 „Zbójcy“ Schillera, we wtorek 10 „Szczęście w zakątku“ Sudermana.

Kardynał Hohenlohe. Zmarły w tych dniach w Rzymie Gustaw Adolf ks. Hohenlohe był bratem przyrodnim teraźniejszego kanclerza niemieckiego. Równie jak kanclerz, ks. Gustaw Adolf urodził się w Rottenburgu nad Fuldą i wykształcenie odebrał w Niemczech. Młodszy o 4 lata od kanclerza, kardynał liczył w chwili zgonu lat 73. W roku 1846 osiadł w Rzymie, gdzie przyjął święcenia kapłańskie w r. 1849. Z czasem został tajnym szambelanem papieskim i biskupem. Kapelusz kardynalski posiadał ks. Hohenlohe od 30 lat. Po zajęciu Rzymu przez wojska włoskie, kardynał opuścił wieczne miasto i osiadł w dobrach swoich w Niemczech. Pod względem politycznym nie odegrał wydatniejszej roli; wprawdzie przed wybuchem „kulturkampfu“ Bismark powziął był oryginalną myśl zamianowania kardynała Hohenlohego ambasadorem pruskim w Watykanie, lecz kurya rzymska odrzuciła tę kombinacyę. W r. 1876 kardynał był ponownie wezwany do Rzymu, gdzie już pozostał do końca żywota. Od prądów politycznych trzymał się zdala, co mu pozwoliło zachowywać stosunki z ludźmi różnych obozów, do których powziął osobistą skłonność. W tym stanie rzeczy kardynał Hohenlohe nie miał i nie mógł mieć wpływu na sprawy bieżące, nawet gdy brat jego został kanclerzem niemieckim. Uchodził za „liberała“ i rzeczywiście utrzymywał stosunki nawet z politycznymi ludźmi królestwa włoskiego. Pamiętny jest fakt, który zrobił dużo hałasu przed rokiem. Ks. kardynał wydał w swej willi d'Este w Tivoli bankiet na cześć ministra oświaty Baccelego, który był ekskomunikowany. Innym razem na obiedzie u ministra spraw zagranicznych, Blanca, wypowiedział gorący toast na cześć Crispiego. Szczegóły te potwierdzają zupełnie charakterystykę zmarłego, która powiada, że czuł on się więcej Niemcem, niż księciem kościoła.

Ślub. Donoszą z Paryża, że w dniu 27 b. m. w kościele św. Augustyna odbył się ślub panny Wandy Gałęzowskiej, córki znakomitego okulisty, dra Ksawerego Gałęzowskiego, z panem Ardachirem Chanem Nazar Agą, synem posła perskiego w Paryżu, generała Nazar-Agi-Yemin-Es-Saltane. Świadkami ze strony pana młodego byli: konsul perski w Paryżu, ze strony panny młodej—profesor dr. Tillaux i marszałek Jełowicki. Po ślubie, w zakrystyi, obecni składali życzenia młodej parze. W ich liczbie znajdowali się ambasadorowie: włoski, szwedzki i hiszpański z żonami, pani Carnot, wdowa po prezydencie republiki, mgr. de Lambertyé, książę Roland Bonaparte, hr. Zamoyska, senator Dupuy, hr. Mniszek, członkowie akademii francuskiej Hervé, Sardou, księżna Bibesco, baron de Saint-Amand, doktorowie Brouardel, Guyon, Dieulafoy, członkowie akademii i wiele innych osób.

Nieszczęśliwy wypadek. W Tomaszowie Rawskim przy kopaniu studni skutkiem własnej nieostrożności zasypani zostali ziemią robotnicy Kwiatkowski i Sałaciński. Po pięciu godzinach odkopywania wydobyto obu bez życia.

Milionowa kradzież. U właścicielki hotelu w Hall (Tyrol) popełnioną została zbrodnia kradzieży sumy dwóch milionów złr. Suma ta złożoną była w kilkunastu książeczkach kas oszczędności i listach wartościowych. Złodziej, który kradzież tę popełnił, wielkich z tego nie odniesie korzyści, wszystkie bowiem instytucye, u których owe pieniądze spoczywały, zostały poinformowane o tej kradzieży. Podejrzenie pada na podróżnego, który przed kilku tygodniami zajechał do tego hotelu i stamtąd drugiego dnia nagle znikł. Listy gończe rozpisano.

Z Warszawy. Pierwsze w Warszawie i Królestwie Towarzystwo akcyjne zakładów typograficznych bliskiem jest zawiązania. Zakłady istniejące dotychczas pod firmą „S. Orgelbranda synowie“ przekształcone zostały na Tow. akcyjne i dnia 9 grudnia b. r. odbędzie się pierwsze zebranie zapisanych już akcyonaryuszów. Porządek obrad obejmuje: 1) przyjęcie zakładów od dotychczasowych właścicieli, 2) wybór zarządu i komisyi rewizyjnej, 3) plan dalszego działania.

Maszynka do poprawiania nosów. Ci wszyscy, którzy niezadowoleni są bądź to z formy, bądź też z barwy swego nosa, mogą obecnie odetchnąć pełną piersią. Oto prof. Lits Rey, z pod Liverpoolu, chcąc upamiętnić swe nazwisko w dziejach ludzkości, wymyślił maszynkę, zapomocą której można tej głównej ozdobie twarzy nadać kształt, jaki się podoba. Nowy ten wynalazek przyjęty został z ogólnem uznaniem, a wynalazca pozyskał nawet patent na niego w Ameryce, Francyi i Anglii. Dziś prof. Rey sprzedaje już około 600 maszynek rocznie, a prócz tego leczy około 2.500 pacyentów, posiadających niekształtne lub czerwone nosy. Maszynki są dwojakie: jedne wyciągają, drugie zaś zmniejszają organ, podlegający poprawieniu. Z obserwacyj prof. Reya okazuje się, że kobiety oddają pierwszeństwo małym, prostym noskom, lekko zadartym w górę, mężczyźni zaś mają skłonność do nosów orlich. O użyciu maszynek, które są zupełnie higieniczne, a przytem bardzo tanie (?) (kosztują 1—2$^{1}/_{2}$ gwinei), jest już dziś cała literatura, nader poucząjąca dla tych wszystkich, którzy nie marzą o nosie idealnym. Wprawdzie nie są one w stanie zawsze zmniejszyć lub powiększyć odpowiednio nosa, wprowadzają jednak pewne zmiany, nader pożądane przez pacyentów. Ci ostatni, o ile mieszkają w odległych krajach, nadsyłają swe fotografie, woskowe modele i opisy swych nosów. Prof. Rey opracował dla nich specyalną instrukcyę, jak się mają obchodzić z maszynką, ale pomimo to zawalony jest ustawicznie listami z prośbą o poradę i wskazówki. Część tej korespondencyi wynalazca ogłosił niedawno drukiem. Spotykamy tu nieraz tak dziwaczne żądania, że doprawdy trudno uwierzyć, aby pochodziły od osób przy zdrowych zmysłach.

Lalka żoną. Jeden z teatrów paryskich Gaîté wystawił w tych dniach trzyaktową, wielce udatną operetkę Maurycego Ordonneau, z muzyką Audrana, p. t. „Lalka". Rzecz osnuta jest na tem, że pewien młodzieniec, mając sobie obiecaną znaczną sumę od wuja, jeśli się ożeni, a nie chcąc się żenić, zwodzi starego przy pomocy wybornego automatu, kupionego od mistrza-fabrykanta, który przedstawia za swoją żonę; ale w gruncie rzeczy sam się łapie w sidła, bo zamiast automatu idzie z nim ze sklepu córka fabrykanta, zakochana w nim i udająca automat. Rzecz kończy się naturalnie małżeństwem, a bardzo zręcznie utrzymana jest w granicach dobrego smaku.

Woń roślin. Zjawisko wydobywania się woni roślin było przedmiotem badań p. E. Mesnarda w pracowni biologicznej uniwersytetu w Rouen. Jako główny rezultat tych badań przytoczyć należy, że światło, a nie tlen, stanowi najważniejszą przyczynę przetwarzania się rozkładu ciał woniejących, choć zresztą obadwa te czyuniki często współdziałają. Działanie światła daje się tu widzieć w dwóch kierunkach. Z jednej strony jest ono bodźcem przeobrażeń chemicznych, wytwarzając wonne pierwiastki i zmieniając je w dalszym ciągu aż do zupełnego przekształcenia w ciała żywiczne; z drugiej strony sprzyja mechanicznemu wyzwalaniu się materyj wonnych. Natężenie woni rośliny lub kwiatu zależne jest w każdej porze dnia od równowagi, zachodzącej pomiędzy ciśnieniem wody w komórkach a działaniem światła, które wpływa na zmniejszenie turgoru komórki. Ponieważ na Wschodzie działanie światła jest zbyt silne, a susza dość znaczna, przeto kwiaty, we dnie przynajmniej, słabiej tam pachną niż u nas, drzewa, krzewy, owoce nawet jarzyny zawierają tam więcej żywicznych, aniżeli eterycznych olejków. Najwonniejszych owoców i jarzyn dostarczają strefy umiarkowane, zwłaszcza zaś Skandynawia ze swojem łagodnem światłem i klimatem wilgotnym. Wyższość owoców i win niemieckich nad południowemi polega na tej samej przyczynie. Południe wytwarza w swych gronach winnych więcej cukru, aniżeli aromatu; winom południowym brak t. zw. bukietu.

Ze stowarzyszeń.

= **Z Towarzystwa ogrodniczego.** We środę 4 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego zebranie miesięczne krak. Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godz. 6 po południu. Na porządku obrad sprawa zorganizowania kursu ogrodnictwa dla nauczycieli ludowych i komunikaty członków.

= **Kółko słuchaczów prawa.** Onegdaj w obecności kuratora prof. dra Jul. Leo odbyło się walne zgromadzenie Kółka słuchaczów prawa uniw. Jagiel., na którem został wybrany prezesem Zygmunt Morawski, wiceprezesem Maryan Turnau, sekretarzem Lucyan Zawistowski, skarbnikiem Kazimierz Szczepański, bibliotekarzem Karol Jaworski, gospodarzem Teofil Wróbel. Do wydziału weszli: Emil Stolfa, Witołd Starzyński, Ludwik Röhr i Włodzimierz Mallik. Do komisyi skonstrującej: Mikołaj Gryziecki jako przewodniczący, Izydor Gibas i Bronisław Zbyszewski.

Mianowania. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował pozostającego w służbie w temże ministerstwie koncepistę weterynarskiego Franciszka Ponickiego inspektorem weterynarskim.

Minister rolnictwa zamianował starszego komisarza górniczego Józefa Maryana Bocheńskiego radcą górniczym, a komisarza górniczego Hugona Rottleuthnera starszym komisarzem górniczym.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał Z. Tałasiewicz z Nowego Sącza zebrane w gronie kolegów 2 złr. 6 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie, zamiast wieńca na trumnę syna swego Władysława Seidla, ucznia VII klasy gimn., złożyli pp. Wilhelm i Wanda Seidlowie 5 złr.

Kółko politechników w Wiedniu złożyło: 5 złr. na szkołę polską w Biały i 5 złr. dla rodziny chorego S. Żbika.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 3 listopada: „Filareci", obraz dramatyczny na tle historycznem w 4 aktach, oryginalnie napisany przez Adama Staszczyka (po raz trzeci).

We środę 4 listopada: „Popychadło", komedya w 4 aktach (5 odsłonach) Jana Szutkiewicza (po raz 7).

We czwartek 5 listopada: „Filareci", obraz dramatyczny na tle historycznem w 4 aktach, oryginalnie napisany przez Adama Staszczyka (po raz czwarty).

W piątek 6 listopada: „Harde dusze", sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego (po raz 11 (popularne).

W sobotę 7 listopada: „Mamuty", komedya w 4 aktach Michała Dzieduszyckiego (nowość).

W niedzielę 8 listopada: „Filareci", obraz dramatyczny na tle historycznem w 4 aktach A. Staszczyka (po raz piąty).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 2 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·8 mm	737·9 mm	736·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,0	+6°,7	+8°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	97%	98%	96%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	3	10	10

TEATR.

(„Filareci", obraz dramatyczny w 4 aktach przez Adama Staszczyka.)

Jest w dziejach porozbiorowej martyrologii naszej karta, która tem droższą jest sercu każdego Polaka, że splata się najściślej z historyą naszej literatury — z życiem i działalnością Adama Mickiewicza. Kartą tą jest epizod z życia młodzieży uniwersytetu wileńskiego w latach 1823 i 1824, pamiętna historya związku „Filaretów" i „Promienistych", których tak srodze pognębiła katowska ręka Nowosilcowa. Rzecz godna zastanowienia, że tak wdzięcznego i tłem swojem narodowem i patryotycznem tak sympatycznego tematu nie podjęła dotąd ręka utalentowanego dramaturga. P. Adam Staszczyk, ślusarz z zawodu, autor popularnej „Nocy świętojańskiej" i kilku innych sztuk teatralnych, z niezaprzeczonym napisanych talentem, pokusił się o uscenizowanie tego pamiętnego zdarzenia i dał nam obraz dramatyczny czteroaktowy, w którym wskrzesił cały szereg najsympatyczniejszych sercu polskiemu, a przedewszystkiem sercom młodzieży postaci, i w barwnym, jaskrawo i efektownie nakreślonym szkicu przesunął przed oczyma widzów teatralnych cały szereg scen historycznych.

P. Staszczyk nie jest autorem z zawodu. Pracy pisarskiej poświęca on tylko chwile wolne od innego zajęcia, a wnosząc do niej obok szczerego i głębokiego zamiłowania wielką intuicyę, znajomość techniczną sceny i talent, który gdyby był wsparty głębszem i systematycznem wykształceniem, mógłby zapewnić mu bezsprzecznie nietylko powodzenie, ale i zaszczytne miejsce w rzędzie polskich autorów scenicznych. Stąd też miara krytyki, stosowana do pracy p. Staszczyka, inną być musi od tej, jaką mierzymy utwory zawodowych pisarzy scenicznych. Tutaj oceniamy przedewszystkiem szczere zamiłowanie, najlepsze chęci i te widoczne na każdym kroku błyski talentu, nie ujęte w jednolitą, organiczną, konsekwentnie i logicznie budowaną całość. „Filareci" są już drugą z rzędu sztuką, do której autor czerpie treść z tematów historycznych. Podobnie jak w poprzedniej „Kościuszko w Petersburgu" autor nie trzyma się ściśle faktów historycznych, nie stara się wtłoczyć swego obrazu w ramy zdarzeń rzeczywistych, ale wprowadza jak najwięcej osób historycznych i faktów, grupując je w jednę całość, bez względu na prawdopodobieństwo. Tworzy się w ten sposób nader dosadny i jaskrawy w kolorach obraz historyczny, obliczony na efekt zewnętrzny, na doraźne wywołanie wrażenia, ale szwankujący na punkcie wartości historycznej i roboty artystycznej.

Wedle tej metody napisani są także „Filareci". W czterech obrazach, rzuconych na scenę nie bez znacznej naiwności w pomyśle i opracowaniu, ale z poczciwą myślą, autor dał całą mozaikę współczesnych wydarzeń, ujętych w jednę sztucznie spojoną całość. O jednolitości akcyi dramatycznej, o jej stopniowaniu, o silniejszym rysunku i charakterystyce poszczególnych postaci, mowy tu nie ma, ale całości wysłuchać można bez znużenia i nie bez przyjemnego wrażenia. W pierwszym obrazie widzimy zgromadzonych na łące pod Wilnem filaretów, rozprawiających o pięknych ideach, jakie przepełniają ich serca i myśli. Schadzkę ich podpatruje żołnierz moskiewski, a w następstwie tego mamy już w drugim obrazie więzienie bazyliańskie, znane sceny opisane w „Dziadach". Jest tutaj Mickiewicz, Zan, Czeczot, Domejko, ks. Lwowicz, Frejend i cała gromada filaretów. Więźniowie na schadzce we wspólnej celi częstują się, śpiewają, Mickiewicz zaś wyczerpany bezsennością zasypia i marzy. W snach ukazują mu się postacie jego poematów: Konrad, Grażyna, ks. Marek i matka Polka. W trzecim obrazie jesteśmy na śledztwie u Nowosilcowa, w którego biurze Mickiewicz pisze wiersze „Do matki Polki". Mamy dalej rozmowę ze znanym z „Dziadów" doktorem, któremu Nowosilców usiłuje wydrzeć papiery rzekomo kompromitujące ks. Adama Czartoryskiego. Podczas burzy, która kończy obraz, ukazuje się Nowosilcowi widmo doktora z plamą na skroni od uderzenia piorunu. Ostatni akt wreszcie przynosi scenę uwolnienia więźniów na rozkaz cara, który przysyła Nowosilcowowi pismo z naganą i dymisyą. U wrót Ostrej Bramy gromadzą się uwolnieni więźniowie, a Mickiewicz wygłasza przed obrazem Ostrobramskiej przy trumnie Maryli Puttkamerowej, — którą wnoszą nieżywą na marach (?!) — znany wstęp do „Pana Tadeusza". Jako postaci epizodyczne wprowadza autor trzech żołnierzy moskiewskich, z których dwaj duszą i sercem są oddani studentom, trzeci zaś dla kontrastu jest nikczemnym zdrajcą.

„Filaretów" odegrano nie bez poszanowania dla podniosłego i pięknego tła historycznego, oraz myśli autora. Mickiewiczem był p. Śliwicki, z wielką miarą artystyczną i szlachetną powagą traktujący tę wzniosłą postać. Zanem, pełnym powagi i poświęcenia, był p. Kotarbiński, którego za ładnie odśpiewaną piosnkę studencką — układu p. Świerzyńskiego — gorącym obdarzono oklaskiem. Ponurą postać senatora Nowosilcowa odegrał z doskonałem wcieleniem się w skórę moskiewskiego czynownika p. Zawadzki. Bajkowem był p. Siemaszko, a Marylą Puttkamerową p. Siemaszkowa, jak zawsze, pełna szlachetnego wdzięku i powagi. Epizodyczne postaci żołnierzy moskiewskich wyszły doskonale w grze pp. Solskiego, Trapszy i Węgrzyna.

Gorące oklaski i liczne wywoływania artystów i autora świadczyły, że sztuka przypadła do gustu pewnej części publiczności i że może być z powodzeniem grywaną w repertoarze sztuk patryotycznych, chociaż wyższej literackiej wartości przyznać jej niepodobna. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Związek Kółek rolniczych.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie odbyło się w dniu 30 października rb. w sali posiedzeń Rady powiatowej (ul. św. Marka l. 5) o godzinie 4 po południu.

Przewodniczący dr. Juliusz Leo stwierdziwszy na wstępie, że walne zgromadzenie w myśl statutu zwołane posiada odpowiedni komplet, udziela głosu sekretarzowi do odczytania protokołu, który bez zmiany przyjęto.

Z kolei za zgodą walnego zgromadzenia zabiera głos prof. dr. Antoni Górski w celu przedstawienia i uzasadnienia proponowanych przez radę nadzorczą zmian statutu, które walne zgromadzenie na wniosek dr. Stafieja w całości *en bloc* uchwala.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie dyrekcyi z zamknięcia rachunków i czynności za rok administracyjny 1895/96, wniesione przez dyrektora dr. Adama Prażmowskiego. Sprawozdawca stwierdza na wstępie pomyślny rozwój instytucyi we wszystkich kierunkach jej działalności, i uzasadnia zapatrywanie to odnośnemi pozycyami zamknięcia rocznego i bilansu. W szczególności wzrosły udziały do 44.888 złr. tj. o 3.329 złr. Obrót kasowy podniósł się do 617.576 złr., tj. powiększył się o 131.017 złr., obrót towarowy do 638.445 złr., tj. o 138.553 złr. W roku 1895/96 sprzedano towarów za 308.400 złr., czyli za 68.891 złr. więcej, niż w roku poprzednim; w przecięciu miesięcznem wynosiła sprzedaż towarów 25.700 złr., tj. o 5741 złr. więcej, aniżeli w r. 1894/95. Do zwiększenia obrotów towarowych przyczynił się w największej mierze dział hurtownej sprzedaży dla Kółek rolniczych i sklepów chrześcijańskich w ogóle, których około 300 (w tej liczbie około 200 samych Kółek rolniczych) stale potrzeby swoje w Związku pokrywało, co nietylko świadczy o zaufaniu, jakie sobie Związek handlowy w tych kołach zdobywa, ale zarazem dowodzi, że instytucya kroczy niezmiennie drogą przez założycieli jej wytkniętą i zadanie swoje spełnia coraz lepiej. Pomyślne wyniki osiągnięto również w dziale handlu nasionami i nawozami sztucznemi, jak niemniej w dziale dostaw dla wojska, przy których Związek handlowy, pomimo wysiłków z różnych stron, także i na rok bieżący się utrzymał, dzięki zaufaniu, jakie sobie zdobył u administracyi wojskowej. Czysty zysk za r. 1895/96 dosięgnął kwoty 6304 złr. 99 ct., tj. zwiększył się o złr. 1016 ct. 62, w porównaniu do roku poprzedniego.

Po przyjęciu sprawozdania dyrekcyi, oraz przyjęciu przez aklamacyę wniosku dr. Biesiadeckiego, aby walne zgromadzenie wyraziło dyrekcyi uznanie i podziękowanie za pożyteczną i gorliwą jej działalność, nastąpiło odczytanie sprawozdania rady nadzorczej przez wiceprezesa tejże rady p. Edwarda Wojnarowicza.

W sprawozdaniu swem podnosi rada nadzorcza przedewszystkiem pomyślny rozwój handlu hurtownego z Kółkami rolniczemi, oraz znaczny wzrost interesu ściśle rolniczego, tj. handlu nasionami i nawozami sztucznemi, co tem bardziej cenić należy, że hałaśliwa reklama ze strony nowo powstałych przedsiębiorstw konkurencyjnych okazała się bezsilną, wobec zaufania, jakie sobie związek handlowy właśnie w tym dziale handlu zdobył między rolnikami całego kraju. Wspomniawszy następnie o odnowieniu kontraktów z dyrekcyą i innymi funkcyonaryuszami Związku, dłuższą wzmiankę poświęca referent dokonanej w czasie od 4 do 6 lipca przez lustratora „Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych" lustracyi, która, jak sprawozdanie p. lustratora podnosi, stwierdziła: „daleko posuniętą skrupulatność w prowadzeniu instytucyi tak na wewnątrz, jak na zewnątrz, tudzież gorliwość i umiejętność, dorównującą już dziś fachowej rutynie kupieckiej".

W sprawie filij Związku na prowincyi, których potrzeba, wobec wzrostu samej instytucyi i wobec pomnożenia się sklepów Kółek rolniczych, coraz bardziej odczuwać się daje, postanowiła rada nadzorcza w myśl wniosków dyrekcyi, przystąpić w najbliższej przyszłości do otwarcia pierwszej fili w Rzeszowie, a następnie drugiej w Tarnowie. Aktywowanie tych filij nastąpi, skoro przyrzeczone na ten cel, przez miejscowe czynniki, fundusze wpłyną do kasy Związku. Niemniej zajmowała się rada nadzorcza niezmiernie ważną dla kraju naszego sprawą handlu eksportowego jajami i poleciła dyrekcyi, aby po przeprowadzeniu dalszych studyów, wnioski swoje, dotyczące organizacyi tego handlu, radzie nadzorczej przedłożyła. W końcu nadmienia sprawozdanie, że gdy z powodów ważnych przeszkód pp. Antoniewicz i Lippomann nie mogli brać udziału w czynnościach komisyi rewizyjnej, powołała rada nadzorcza na ich miejsce pp. Mieczysława Sędzimira, dyrektora filii Banku krajowego, oraz Augusta Goetzego, naczelnika biura rachunkowego miejskiego.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi rewizyjnej, odczytane przez referenta p. A. Goetzego, kończące się wnioskiem o udzielenie radzie nadzorczej i dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1895/96, co też walne zgromadzenie uchwaliło; poczem p. M. Sędzimir przedłożył następujące wnioski co do rozdziału czystego zysku:

1) Do funduszu rezerwowego przydzielić 25% czystego zysku, czyli 1576 złr. 25 ct.

2) Przyznać dr. Prażmowskiemu tantiemę w wysokości 600 złr., zaś kierownikowi ekspedycyi p. Rogoskiemu 300 złr.

3) Przyznać funkcyonaryuszom Związku remuneracyę w wysokości 10% rocznej ich płacy, oraz dalszych 50 złr. do dyspozycyi dyrekcyi, razem 725 złr.

4) Wypłacić 6% dywidendy od udziałów w łącznej kwocie 2.474 złr. 27 ct.

5) Kursa handlowe dla sklepikarzy wiejskich w Czernichowie subwencyonować kwotą 300 złr.

6) Pozostałą resztę czystego zysku w kwocie 325 złr. 47 ct. przenieść na rachunek zysków i strat roku następnego.

Gdy po krótkiej dyskusyi walne zgromadzenie powyższe wnioski bez zmiany przyjęło, zamknął przewodniczący obrady o godzinie 6$^{1}/_{2}$ wieczorem, dziękując zgromadzonym za żywe zainteresowanie się sprawami Stowarzyszenia.

Z prasy. *Nafta*, organ Towarzystwa techników naftowych we Lwowie, wychodzić będzie i nadal jako miesięcznik, poświęcony sprawom krajowego przemysłu naftowego. Redakcyę odpowiedzialną *Nafty* objął z dniem dzisiejszym p. Stanisław Schnür-Pepłowski, literat i publicysta, zamieszkały we Lwowie przy ul. Mickiewicza l. 15.

Próby artykułów paszy. Ministerstwo rolnictwa wydało ze względu na szkodliwe oddziaływanie na zdrowie zwierząt domowych używania zepsutych albo fałszowanych artykułów paszy zarządzenie, aby stacya kontroli nasion w Wiedniu i stacya doświadczalna rolniczo-chemiczna w Wiedniu, Gorycyi i Spalato przeprowadziły dla wszystkich rolników próby mąki, otrąb i innych podobnych artykułów paszy, pod względem ich fałszowania i zanieczyszczenia łącznie z badaniem zawartości sporyszu za cenę jednostkową w kwocie 1 złr. na próbę.

Lwów, 31 października. Pszenica 7·25 do 7·50. Żyto 5·60 do 5·80. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 5·— do 5·50. Owies 5·25 do 5·50. Rzepak 10·50 do 11·—. Groch 5·— do 8·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·75. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała 40·— do 55·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 30·— do 50·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 31 października 1896.

Przypędzono 1044 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·32 do —·34. Tuczne od —·34 do —·37 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1009 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 2-go listopada. Cesarz i cesarzowa zwiedzili dzisiaj rano o godzinie 7-mej groby cesarskie i pogrążyli się w dłuższej modlitwie przed trumną arcyks. Rudolfa, cesarza Maksymiliana meksykańskiego i arcyks. Karola Ludwika. Cesarzowa złożyła bukiet na trumnie arcyks. Rudolfa.

Przed południem odbyło się w kaplicy ambasady rosyjskiej solenne nabożeństwo z powodu rocznicy wstąpienia na tron cara Mikołaja II go. W nabożeństwie wziął udział ambasador rosyjski Kapnist, personal ambasady i kolonia rosyjska.

Paryż, 2 listopada. Anarchista Leymarie, z zawodu kucharz, strzelił wczoraj po południu do dwóch agentów policyjnych. Obaj agenci odnieśli rany. Sprawcę zamachu aresztowano.

Madryt, 2 listopada. Rada ministrów przyjęła podstawę dla operacyi kredytowej, która przeprowadzoną będzie w Hiszpanii. Mianowicie państwo zaciągnie dług pięć-procentowy w sumie 400 milionów pesatów, który amortyzowany będzie w 8 latach.

Londyn, 2 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Tangeru: Sułtan przesłał ambasadorowi angielskiemu 25 tysięcy dolarów na budowę nowej tamy portowej.

Sułtan rozkazał gubernatorom Tangeru i Tetuanu urządzić wyprawę, celem ukarania szczepu Benigorset.

Londyn, 2 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Kairu: Szeikowie kilku znaczniejszych plemion w Sudanie poddali się panowaniu egipskiemu. Dlatego znaczna część pustyni między Dongolą, Berberem a Ondurmanem znajduje się w posiadaniu Arabów, przyjaznych rządowi.

Glasgow, 2-go listopada. Onegdaj wybrano Chamberlaina rektorem tutejszego uniwersytetu. Po dokonanym wyborze urządzili studenci pochód z pochodniami, do którego przyłączyły się później wielkie tłumy ludności. — Ostatecznie chcieli się studenci wedrzeć przemocą do wielkiej hali, a gdy ich nie wpuszczono, powybijali prawie wszystkie okna. Zbiegowisko rozproszono.

Kopenhaga, 2 listopada. Do wczorajszego wieczora aresztowano wogóle pięciu przywódców tutejszej partyi anarchistycznej z powodu podejrzenia o współudział w oszustwach, popełnionych w pocztowej kasie oszczędności. Mają nastąpić dalsze aresztowania.

Petersburg, 2 listopada. Car i carowa wraz z w. ks. Olgą przybyli wczoraj o godzinie 7 wieczorem do Gatczyny, aby powitać carową-wdowę. O godzinie 8 odjechali carstwo na dłuższy pobyt do Carskiego Sioła. Na dworcach kolei w Gatczynie i w Carskiem Siole powitali parę carską ministrowie.

Petersburg, 2-go listopada. Carskim ukazem mianowany został generał-major Tichaw, gubernatorem nowo-utworzonej prowincyi czarnomorskiej.

Konstantynopol, 2 listopada. Według sprawozdań konsularnych, zrabowano wieś armeńską Morenig, położoną w wilajecie Kharput.

Porta wniosła zażalenie do ambasady francuskiej z powodu ćwiczeń strzelniczych okrętu stacyjnego, które wywołało panikę.

Rozporządzenie wielkiego wezyra do tutejszych władz bezpieczeństwa oznacza 5 lub 8 listopada jako dzień, w którym należy się spodziewać zamachów armeńskich, i rozkazuje powiększyć czujność. Tutejsze koła polityczne powątpiewają jednakże o możliwości nowych zamachów, zaznaczając, że powyższe rozporządzenie drażni tylko ludność muzułmańską, a niepokoi chrześcijańską.

Sofia, 2 listopada. Z powodu rocznicy śmierci cara Aleksandra III odprawiono wczoraj w katedrze solenne nabożeństwo żałobne, w którem wziął udział ks. Ferdynand, otoczony dworem, ministrami i tutejszą rosyjską reprezentacyą dyplomatyczną.

Belgrad, 2 listopada. Króla serbskiego powitała wczoraj w Giurgewie deputacya w imieniu ks. bułgarskiego. Król polecił agentowi dyplomatycznemu w Sofii podziękować ks. Ferdynandowi za tę owacyę.

Nowy Jork, 2 listopada. Dzień wczorajszy obchodzili uroczyście zwolennicy waluty złotej we wszystkich częściach kraju. Tutaj zapełniły ulice tysiące ludzi, aby przypatrzeć się pochodowi, jaki bankierzy i kupcy urządzili na korzyść Mac Kinleya. Liczbę uczestników w pochodzie oceniają na 125.000 do 140.000. 125 muzykantów grało hymny narodowe wśród entuzyastycznych okrzyków ludności. Ulice były świetnie udekoronowane.

Hawana, 2 listopada. Obiega pogłoska, iż dowódca powstańców Maceo zamierza poddać się.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 31 październ. 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	15
Zjednoczony dług w srebrze	101	95
Austryacka renta złota	121	95
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	121	65
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	930	—
Akcye kredytowe	365	25
Londyn	119	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	40
Dukaty austryackie	5	69

Wiedeń, 2 listopada. **Ruble** 127·50. **Cena nafty** —·—. **Spirytus gotowy** 15·20. **Żyto na wiosnę** 7·19. **Pszenica na wiosnę** 8·23 **Owies na wiosnę** 6·30.

Wiedeń, 2 listopada. **4% oblig. poż. krajow. z 1891** 97·—; **4% oblig. poż. krajow. z 1893** 97·10; **4% galic. fund. propinacyjnego** 97·—; **4% listy banku krajowego** 100·—; **4$^{1}/_{2}$% listy banku kraj.** 102·—; **5% obligi banku krajowego** 97·50; **4% list. kred. ziemsk. 56-let.** 97·40; **Akcye Karola Ludwika** 217·—; **Akcye kolei lwowsko-czern.** 287·50; **Losy z 1854 na 250 złr.** 143·— **losy z 1860 na 500 złr.** 144·25; **losy z roku 1860 na 100 złr.** 154·50; **losy z r. 1864 za 100 złr.** 191·—; **akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu** 367·25; **akcye galic. banku hip. na 200 złr.** 390·—; **Länderbank na 200 złr.** 246·—; **akcye austro-węg. banku na 600 złr.** 933.

Berlin, 2 listopada. **Godzina 2 minut** 55 po **poł. Austryackie kredyty** 230·75 **mrk. Austryacka złota renta** 103·90 **mrk. Austryacka srebrna renta** 101·10 **mrk. Węgierska złota renta** 103·20 **mrk. Węgierska renta koronowa** 99·75 **mrk. Austryackie banknoty** 170·15 **mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej** —·— **mrk. Ruble** 217·05 **mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego** —·— **mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego** —·— **mrk.**

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.

Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

L. 3247.

Ogłoszenie licytacyi.

W celu oddania w przedsiębiorstwo **budowy budynku dwupiętrowego na pomieszczenie c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Krośnie** rozpisuje się wskutek uchwały Rady miejskiej publiczną licytacyę in minus za pomocą pisemnych ofert, które **najdalej do dnia 20 listopada 1896 r. do godziny 6 po południu** do tutejszego Magistratu wnosić należy.

Kwota kosztorysowa wynosi złr. 70.096 ct. 48, wadyum zaś, które ma być dołączone do oferty, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzonej, wynosi 5% od sumy kosztorysowej w gotówce lub walorach bezpieczeństwo pupilarne mających.

Warunki budowy można przejrzeć każdego dnia w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu. 2291 1 3

Magistrat król. wol. miasta Krosna.

Krosno, 29 października 1896.

Zastępca burmistrza
Stanisław Janik.

L. 16.186.

Obwieszczenie.

Folwark Kruhel Wielki, 6 kilometrów od Przemyśla oddalony, jest **do wydzierżawienia** od 1 lipca 1897.

Oferty wnosić można **do 16 listopada 1896** do Magistratu w Przemyślu.

Wadyum licytacyjne wynosi 200 złr. w. a.

Bliższe warunki są do przejrzenia w powyższym urzędzie.

Z Magistratu miasta Przemyśla.

Przemyśl, 18 października 1896.

2243 2 3 **Dworski.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.05 5.11	rano pociąg męsz. z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8.50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9.05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.03 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ - „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 7.30 7.40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk.** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6.04 6.11 6.22 6.36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.52 7.00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8.55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10.51 11.05	przed poł. poc. miesz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.12 4.18 4.28 4.42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 6.45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 8.59 9.08 9.22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z [illegible] w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski